

## ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie polityczne, Październik 1956, odwilż, wiec

### Wiec w Lublinie 23 października 1956 r.

Wiec odbył się i w „Gazecie Wyborczej” pan Waław Biały opisuje ten wiec. Było to po spotkaniu przed Pałacem Kultury z Władysławem Gomułką najliczniejsze zgromadzenie ludzkie w [19]56 roku w Polsce. Około 70 tysięcy ludzi zebrało się na miasteczku uniwersyteckim, które wówczas było jeszcze w innej postaci, przed blokiem A i B. To były pierwsze bloki miasteczka, a przed tym blokiem były pola i na tych polach byli ludzie. Ja byłem z ramienia Rewolucyjnej Grupy Studentów, bo tak się ta grupa zaczęła nazywać, prowadzącym ten wiec, to znaczy stojącym przy mikrofonie. Ten mikrofon stał na takich połączonych dwu przyczepach do samochodów ciężarowych. No i dopuszczaliśmy tam wszystkich, którzy chcieli mówić. Między innymi przedstawicielem Władysława Gomułki, przemawiającym na tym wiecu był profesor Adam Schaff, filozof, który odczytał list od Władysława Gomułki.

Na tymże wiecu, kiedy podejmowano krytykę działalności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, to za platformą dla mówców stał I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego, on się nazywał chyba Hołody [Bazyli Hołod], i chciał wejść na mównicę, i bronić partię. Ale towarzysze go nie wpuścili. I dobrze, że nie, bo byłaby chyba ogromna awantura. Wyszedł Adam Schaff i łagodził. Wychodzili ludzie na mównicę różnie, nawet pijany wyszedł i tam zaczął mówić. Kiedyśmy go chcieli usunąć, to część tłumu zaczęła go bronić. Ale większość to były poważne wystąpienia, byli przedstawiciele wojska, przedstawiciele zakładów pracy, tak się te zakłady pracy i instytucje przygotowywały do tego.

Staraliśmy się utrzymać ten wiec (ten wiec chyba 23 października), no w jakimś porządku, ponieważ obawialiśmy się, że te tysiące ludzi pójdzie do miasta i zacznie demolować. Zwłaszcza, że jednocześnie z głośników z akademików szły wiadomości, co się dzieje w Budapeszcie. A wówczas rozpoczynała się interwencja wojsk radzieckich w Budapeszcie. Więc nastroje były podminowane. Zwłaszcza, że jeszcze

dostałem karteczkę od pana Michała Skalenajdo, który był dziennikarzem lubelskim, w którym napisane było: „Starajcie się utrzymać porządek, ponieważ pod Stary Las podjechał tajemniczy pociąg z zamkniętymi wagonami. Istnieje przypuszczenie, że są to wojska radzieckie, które jeśli dojdzie do rozruchów, zostanie użyte”. No i dlatego staraliśmy się utrzymać ten porządek. Kiedy się ludzie rozchodzili, prosiliśmy, żeby [naprawdę] rozchodzili się. Szli pod pomnik „bolszewika” na placu Litewskim – tu gdzie dzisiaj jest pomnik Piłsudskiego, tam żołnierz radziecki był. Baliśmy się, że zostanie zdemolowany, że rozruchy... więc krzyczeliśmy, żeby był porządek. Jak później dowiedzieliśmy się, ta informacja o podjeździe żołnierzy radzieckich była kłamstwem. Nie było żadnego takiego pociągu, kolejarze to stwierdzili. Ale widocznie ten pan Michał Skalenajdo usiłował strachem powstrzymać przed rozruchami.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-03-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"